Wydanie wieczorowe. (6 kolumn)

(z dodatkiem) Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 24 Listopada 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 312.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki miesięcznie 1 Marka.
Za odnoszenie do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Prorocy i wróżbici.

Minister angielski Bonar Law zwrócił się w swej mowie, którą miał w izbie niższej, przeciwko zarzutowi, jakoby rząd nie powiedział krajowi prawdy o wydarzeniach wojennych, zwalając winę na prasę, która szumnymi tytułami i przedstawieniem spraw w różowem świetle, wzbudzała nadzieje, które się nie ziściły. Najjaskrawiej dotyczy to lądowania wojsk zjednoczonych w zatoce Suvli. Rząd wiedział, że atak ów, mimo częściowych sukcesów, w porównaniu z tem, coby można było osiągnąć, równał się wielkiej klęsce. Gazety jednak donosiły o tem, jakoby Anglja osiągnęła wielkie zwycięstwo. Rząd nie życzył sobie, żeby to wrażenie się rozpowszechniało, więc przygotował troskliwie ułożony opis wydarzeń i rozdał go gazetom, chcąc w ten sposób podać dokładny obraz tego, co rzeczywiście się stało. Skutek był taki, że rozpowszechniono olbrzymie plakaty z napisem: „800 jardów zdobyliśmy na Gallipoli!“ Taki był rezultat usiłowań przedstawienia rzeczy we właściwem świetle.

Chociaż Bonar Law nie nazwał żadnego pisma po imieniu, „Times“ obraziły się temi uwagami. Wszak „Times“ trzymały się ściśle komunikatów urzędowych. Nie uchodzi, powiadają „Times“, żeby ministrowie ganili pismo za to, że jest zanadto pesymistyczne, to znów wytykali mu, że podaje dobre wiadomości, bo tak chcą czytelnicy. Z ironją przypominają „Times“, że jeszcze 9 września, a więc na miesiąc przed wylądowaniem wojsk w zatoce Suvli, minister lord Robert Cecil, powiedział o ataku na Dardanele, iż jest przekonany, że wyprawa na Gallipoli jest początkiem wielkiego sukcesu. Takie wynurzenie zapewne więcej wpływa na publiczność, niż komentarze gazeciarskie. Nie bez słuszności jest ta ironiczna uwaga „Timesów“, ale co one mówią o wyprawie na Gallipoli, da się rozszerzyć na całą wojnę. Prawie wszyscy ministrowie i politycy ententy na wyścigi prawili o blizkiem, niezawodnem zwycięstwie. Wprawdzie wyprawa argonautów na Hellespont najwięcej wymagała pocieszenia tłumów takiemi wróżbami. Także i deputowany Roch, mówiąc niedawno temu w izbie niższej o Dardanelach i odpowiadając na zarzut ze strony rządu, wskazał na wysoce optymistyczne wynurzenia członków rządu, dla wywołania korzystnego nastroju w kraju i wymienił przytem ówczesnego ministra marynarki Churchilla, który w mowie swej w Dundee oświadczył, że Anglicy mają już tylko parę mil do osiągnięcia pełnego zwycięstwa. Dziś trzeba sobie zadać pytanie, czy się cofnąć dobrowolnie z Gallipoli i przyznać przed światem, że owe proroctwa były tylko śmiesznemi przechwałkami, czy czekać, jak też długo turcy będą cierpieć obecność mniej lub więcej kolorowych ludów ententy na Gallipoli. Rozprawia się na temat, dlaczego nie osiągnięto „wielkiego sukcesu“ i oświadcza się, że zwycięstwo byłoby pewne, gdyby się to i owo zrobiło inaczej.

Z pouczających tych rozpraw wyciągamy wniosek, że nie można wierzyć wróżbom ministrów ententy o „walcu parowym“, o niezwyciężonych jeźdźcach bengalskich, o wygłodzeniu Niemiec, o wykurzeniu floty niemieckiej z legowiska, lub o tem, że Anglja nie schowa miecza, póki celu swego nie osięgnie i t. p.

Już od 16 miesięcy słyszymy te proroctwa, ale nie wierzymy w nie. I państwa neutralne nie wierzą w nie; jedno wprawdzie dało się na nie złapać, inne są jednak mądrzejsze.

Przyjdzie zapewne i dzień, w którym obywatel angielski, francuski i włoski pozna, jak to dziś serbowie poznali, że nadzieje ententy, to zamki na lodzie. W Anglji już dziś porównują obietnice z rzeczywistością. Gdy przyjdzie jeszcze więcej rozczarowań, wtenczas może się zastanowią nad tem, co można zyskać a co stracić, jeżeli się wojnę prowadzi, opierając się tylko na proroctwach ministrów.

X.

Kronika polityczna.

Zarząd cywilny w Suwałkach.

KROLEWIEC, 21 listopada. Była suwalska gubernja otrzymała własny zarząd cywilny. Na czele zarządu stoi nadradca prezydjalny von Haugwitz. Siedzibą jego są Suwałki.

Zarząd cywilny wydaje „Dziennik rozporządzeń“, który jest drukowany w językach: niemieckim, polskim ilitewskim.

Przywóz zboża z Bałkanów.

DREZNO, 21 listopada.

Pierwszy transport zboża z Bałkanów przybył wczoraj na granicę sasko-czeską. Przeładowują je w Aussig i wyślą drogą wodną do Niemiec.

Teraz mają codzień przychodzić duże transporty zboża z Bałkanów, szczególnie kukurydza, owies i pszenica, a także śliwki suszone.

Spotkanie się generała jezuitów Ledóchowskiego z księciem Bülowem.

PARYŻ, 21 listopada. — Francuska prasa katolicka żywo komentuje spotkanie się w Szwajcarji generała jezuitów Ledóchowskiego z księciem Bülowem.

Z Rosji.

KOPENHAGA, 21 listopada. Podług wiadomości, otrzymanych z gub. stawropolskiej, a powtórzonych przez „Nowoje Wremia“, sprzedaż wódki w Rosji zostanie czasowo wznowioną, z warunkiem jednak, że za wódkę trzeba będzie płacić złotem.

Marszałek szlachty gubernji kazańskiej uznał za pożądane, aby w następnym roku użyć jeńców przy pracach rolnych.

Podniesienie cen na lokale i wyzysk uchodźców.

STOCKHOLM, 21 listopada. — Jak piszą „Russkija Wiedomosti“, z powodu napływu wielkiej ilości uchodźców do Saratowa, Niżnego - Nowgorodu, Rostowa, Orła i Wjatki nadzwyczaj podrożały lokale. Nawet w sąsiednich wioskach podwyższają chłopi ceny na mieszkania.

Częstokroć gospodarze domów wyrzucają dawnych lokatorów wprost na ulicę, aby od nowych lokatorów otrzymać wyższą cenę i w ten sposób poprzedni lokatorzy zamieniają się w uchodźców. Wobec zimy, pisma nawołują, aby władze jaknajspieszniej rozstrzygnęły tę palącą kwestję uchodźców, ponieważ same władze samorządne nie są w stanie podołać tej sprawie.

Car w Odesie.

KOPENHAGA, 22 listopada.

Z Petersburga donoszą: Cesarz przybył w sobotę z następcą tronu do Odesy. Był obecny na nabożeństwie w soborze, zwiedził szpitale, dokonał przeglądu załóg na okrętach wojennych w porcie i zaraz odjechał.

Prezes ministrów Goremykin i minister spraw zewnętrznych Sazonow, udali się do cesarza do głównej kwatery (Wat.).

Z rosyjskiej rady wojennej.

BUDAPESZT, 22 listopada.

Z Bukaresztu donoszą: Stosownie do Petersburskich telegramów po powrocie cesarza z frontu odbyła się narada wojenna, na której Sazonow i Charitonow przemawiali za wysłaniem przeciwko Bułgarji 400,000 armji.

Rada wojenna zadecydowała nie podpisywać takiego przedsięwzięcia dopóki nie jest zapewniona bezpieczna droga, ponieważ w obecnych warunkach armja ekspedycyjna narażoną by była na niebezpieczeństwa.

Nowa misja Kuropatkina.

PARYŻ, 22 listopada.

„Matin“ dowiaduje się, że generał Kuropatkin został mianowany głównodowodzącym rosyjskich sił bojowych przeciw Bułgarji.

Powołanie rekruta w Rosji z roku 1918.

STOKHOLM, 22 listopada.

Stosownie do informacji „Birżewych Wiedomosti“ powołany zostanie teraz rocznik 1918.

Pobór do wojska rosyjskiego w Finlandji.

SZTOKHOLM, 21 listopada.

Jak donoszą ze źródła wiarogodnego, podpisał car tajne rozporządzenie o przymusowej rekrutacji wszystkich zdolnych do noszenia broni, począwszy od 18 roku życia.

Oczekują w najbliższym czasie wykonania tego rozporządzenia.

Przed nowem ugrupowaniem południowych armji rosyjskich.

BUKARESZT, 22 listopada. (WAT.)— Oficjalny organ rumuński „Indépendance Roumaine“ dowiaduje się, że pod Odesą stoi wprawdzie w pogotowiu wojennem większa armja rosyjska, ale co do jej ostatecznego przeznaczenia oraz zadania, panuje w militarnych kołach bałkańskich niepewność. Z ostatnich przygotowań zdaje się jednak wynikać, że naczelne dowództwo rosyjskie zamierza armję tę ściągnąć z powrotem na wołyński teren walki, nie zaś wysłać ją na pomoc Serbji. W związku z tem pozostawałby plan nowego ugrupowania wszystkich południowych armji rosyjskich, o jakiem poczynają mówić obecnie w dobrze poinformowanych sferach.

Strata Monastyru.

LONDYN, 21 listop. — Według wiadomości „Daily News“ z Medjolanu, donosi Magrini do „Secolo“, że zwiedził w środę Monastyr, główną kwaterę garstki walecznej, która broniła Babuny. Uważa on stratę Monastyru za nieuniknioną, ponieważ serbowie są tam w mniejszości i nośność ich dział jest bardzo mała. Mieli tylko 6 starych dział 7-centymetrowych, które z trudem wciągnęli na skaliste góry Babuny. Ale zabrakło im nagle amunicji. Wojsko uważa Wasicza za bohatera. Tenże oświadczył korespondentowi: Mamy nadzieję, że będziemy się trzymać jeszcze kilka dni, ale Monastyr można uważać za stracony. Magrini sądzi, że walki w mieście nie będzie, ale może być bitwa przed miastem.

Z Grecji.

LONDYN, 22 listopada. (WAT.)

Biuro Reutera donosi z Aten: Okręty wojenne koalicji rozciągnęły najściślejszą kontrolę nad okrętami greckimi na morzach Śródziemnem i Egejskiem.

Każdy przepływający statek musi się poddać szczegółowej rewizji.

„Times“ donosi, że greccy właściciele okrętów wydali rozporządzenie swoim kapitanom, przebywającym w portach, aby nie wyruszali w drogę. Oczekują oni wskazówek ze strony rządu, chcąc uniknąć niebezpieczeństwa, aby okręty ich nie zostały zaskoczone przez wojnę w chwili, gdy będą znajdowały się na pełnem morzu.

Wojska greckie przy Salonikach.

SOFJA. 22 listopada.

Z Salonik donoszą, że Grecja koncentruje tam silną armję.

Stary król serbski walczy w rowach strzeleckich.

BERLIN, 22 listopada. (WAT).

„Matin“ dowiaduje się z Salonik, że sekretarz poselstwa rosyjskiego w Serbji, Jakonczew, przybywszy z Mitrowicy poprzez Albanję, dał o Serbji garść szczegółów następujących:

„Należy przypuszczać, że personel poselstwa rosyjskiego wpadnie w ręce bułgarów, gdyż jest rzeczą niemożliwą, aby serbowie zdołali się oprzeć nacierającym wojskom. Waleczność serbów jest wielka, ale wielka jest też ich nędza. W Mitrowicy niema już ani kawałka chleba, a ludność żyje tylko fasolą. Zaprowiantowanie przybywa z wielkiem opóźnieniem i ogranicza się do trzech zaledwie miechów mąki, sprowadzonej poprzez Albanię.

Stary król serbski walczy w rowach strzeleckich w mundurze zwykłego żołnierza i szuka wprost śmierci. „Gdy zostanę zabity — woła — możecie uciekać albo poddać się!“ Zdaniem posła, odzyskanie starej Serbji jest już niemożliwe.

13 byłych serbskich ministrów w niewoli bułgarskiej.

SOFJA, 22 listopada. (WAT.).

Według sprawozdania, zamieszczonego w gazecie sofijskiej „Utro“, znajduje się obecnie w wojennej niewoli bułgarskiej ogółem 13 byłych serbskich ministrów. Wśród tych jeńców znajduje się dawniejszy prezes gabinetu serbskiego Władan Georgiewicz.

Serbja w posiadaniu sprzymierzonych.

BERLIN, 22 listopada.

Wszystkie poranne dzienniki piszą, że z chwilą zupełnego objęcia w posiadanie przez sprzymierzonych starego królestwa Serbji, oczekiwane jest wprowadzenie dla całego zajętego królestwa serbskiego nazwy „Nowa Serbja“.

Zwycięstwo bułgarów nad francuzami.

SOFJA, 22 listopada.

Stosownie do ministerjalnego oświadczenia bułgarski zarząd pracuje w zajętych prowincjach zupełnie zadawalniająco.

Tymczasem nie ma żadnych oznak, wskazujących na to, aby Rumunja i Grecja zaniechały dotychczasowej neutralności. Organ rządowy „Narodni Prawa“ pisze z powodu zwycięstwa nad francuzami przy Karassie:

Bułgarja swojemi bagnetami starła rzuconą na nią w 1913 roku potwarz. Karasso pozostanie wieczną hańbą dla lekkomyślnych francuzów. Karasso będzie wieczną chwałą Bułgarji.

Daje się dostrzedz w prasie bułgarskiej pewien ruch w kierunku połączenia wszystkich bułgarskich elementów.

Bułgarski minister finansów w Berlinie.

BERLIN, 22 listopada.

Bułgarski minister finansów Tonczew doprowadził swoje pertraktacje w Berlinie do pomyślnego końca. Doszło między nim i rządem niemieckim do porozumienia i niemieckie banki, na czele których stoi Towarzystwo dyskontowe, udzielają rządowi bułgarskiemu na koszty prowadzenia wojny zaliczkę, która później zamieniona zostanie na pożyczkę.

Minister Tonczew prawdopodobnie dzisiaj opuści Berlin, aby powrócić do ojczyzny, pojedzie jednak jeszcze przedtem przez Kolonję do Belgji, aby odwiedzić Antwerpję i Ostendę.

Z odwiedzin swoich w Berlinie Tonczew jest bardzo zadowolony.

Szwedzka rodzina królewska obdarza rannych.

STOKHOLM, 20 listopada.

Następca i następczyni tronu szwedzkiego a także księżniczka Ingeborg przybyli dzisiaj do Hallsberg, aby spotkać pociągi przejeżdżające tędy z ciężko rannemi rosjanami, niemcami i austrjakami.

Przeszli oni przez wszystkie wagony, obdarzając rannych podarunkami. Pociąg do Niemiec wiózł 209 rannych.

Troska o jeńców wojennych.

SZTOKHOLM, 22 listopada.

W sobotę posłowie przedstawili królowi niemieckich i austrjacko-węgierskich delegatów Czerwonego Krzyża. Rosyjski wysłannik był oczekiwany wczoraj.

Rozpoczęte dzisiaj narady będą prawdopodobnie trwały cały tydzień. Dotyczą one w pierwszym rzędzie troski o jeńców wojennych. Wszelkie ewentualne postanowienia będą miały charakter poufny.

Rozmowy iskrowe.

CHRYSTJANIA, 21 listopada.

Inżynier norweski Frost, dyrektor stacji iskrowej Stavanger, wynalazł nowy aparat dla telefonowania bez drutu. Frost wszedł w spółkę z towarzystwem Marconiego i uzyskał patent.

Celem aparatu jest, przy zastosowaniu małego mikrofonu, telefonowanie bez połączenia drutem i bez względu na odległość. Na stacji angielskiej Marconiego robią się teraz dalsze doświadczenia, ażeby osiągnąć zupełną pewność tego połączenia telefonicznego. Teoretycznie to zagadnienie jste rozwiązane.

Obwieszczenie.

Z powodu rozporządzenia z dnia 12-go lipca zameldowane zapasy koprowiny, mosiądzu, bronzu, niklu, cyny, cynku, aluminium, ołowiu, blachy cynkowej, białego metalu i nowego srebra, winny być w micjscach zbiorowych oddane.

Mieszkający przy ulicach:

Zgierskiej, od № 2 aż do szpitala (lewa strona).
Szpitalnej, Jana, Hauslera, Karzimierza, Golca, Teppera, Jasnej, Sznera, Profesorskiej, Wązkiej, Cereckiego, Ekierta, Hipotecznej, Łąkowej, Polnej, Złotej, Dembowej, Srebrnej, (Na przedmieściu Radogoszcz),
Fiszera, Polnej, Grünberga, Bicha, Golca, Engla, Fajfra, Borysia, Głuchej, Rajtera, Zimmera, Nowaka, Kalbacha, przy Kalbacha, Aleksandrowskiej prawa strona od ur. 1 aż do granicy miejskiej.

właściciele lub zarządzcy tychże zapasów winni są zameldowane przedmioty jako to: statki kuchenne, narzędzia gospodarcze wszelkiego rodzaju jak n. p. koiły do gotowania i zaprawiania, patelnie, formy do pieczenia, miski, kotły do prania, wanny do kąpieli (z wyjątkiem wanien cynkowych), piece i wszelkie inne przedmioty, o ile możności wolne od żelaza, w czasie od poniedziałku d. 22 listopada aż do czwartku dnia 25-go listopada od godziny 8-ej i pół godziny rano aż do 3-ej godziny popołudniu w śpichlerzu przy ul. Rajtera № 3 złożyć. Urządzenia kąpielowe trzeba samemu odmontować.

Za *polski funt* płaci się natychmiast przy oddaniu, po sprawdzeniu wagi za pokwitowaniem, następujące ceny:

zakoprowinę	35	kop.
„ mosiądz	25	„
„ bronz	32	„
„ aluminium	55	„
„ nikel	98	„
„ antymon	15	„
„ cynę	72	„
„ cynk	12	„
„ ołów	10	„
„ blachę cynkową	7	„
„ biały metal	22	„
„ nowe srebro	32	„

Po tymże czasie jeszcze znalezione przedmioty metalowe zostaną bezwzględnie skonfiskowane a właściciele ich karą pieniężną w wysokości 3000 marek, a wrazie niemożności zapłacenia za każde 10 marek jednym dniem aresztu, ukarani.

Łódź, dnia 13 listopada 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

Prywatna komunikacja pocztowa w obrębie Królestwa została przy urzędzie pocztowym w Tomaszowie (powiat brzeziński) od dnia 11-go listopada wznowiona.

Łódź, dnia 23 listopada 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
v. Oppen.

Obwieszczenie.

Obydwie miejscowości, Aniołów i Krogulec, które dotychczas należały do powiatu łęczyckiego, z dniem 1 grudnia r. b. wyłączają się z powiatu łęczyckiego i od wyżej wymienionego dnia zostaną przydzielone do gminy Nakielnica, jako część składowa powiatu łódzkiego.

Łódź, dnia 23 listopada 1915 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie

Starsi nauczyciele szkół miejskich niniejszym proszeni są o odebranie w ciągu 3-ch dni znajdujących się na składzie w deputacji szkolnej numerów „Gazety Rozporządzeń" szkolnych.

Łódź, dnia 23 listopada 1915 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.
v. Oppen.

List gończy.

500 marek nagrody.

Przeciwko niżej opisanemu Adamowi Kaczmarkowi z Albertowa pow. łódzkiego, katolikowi, jest za zamordowanie gospodarza Marcina Faltenberga w nocy na 28 maja 1915 r. pod Kwiatkowicami w powiecie łaskim, areszt śleczy zarządzony. Kaczmarek z tutejszego więzienia uciekł. Wzywam zatem do ujęcia Kaczmarka i doniesienia o ujęciu tegoż niżej podpisanej prokuratorji do akt J. 205/15.

Rysopis:

wieku lat 34, 1,75 metra wysokości, włosy ciemno blond, oczy szare, nos krótki, małe usta, uszkodzone zęby, zarost, szczególne oznaki: nad prawem okiem blizna od uderzenia, na dolnej części lewej ręki znak „wiara, nadzieja, miłość", wytatuowane.

Łódź, dnia 20 listopada 1915 r.

Pierwszy Prokurator.

Powyższą nagrodę wyznaczam za schwytanie poszukiwanego, lub za wskazanie śladów prowadzących do schwytania tegoż.

Łódź, dnia 20 listopada 1915 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

Obwieszczenie.

Przypominam, że 1-go grudnia upływa termin dla zapłaty zaległego podatku stemplowego.

Poczynając od środy, 24 listopada 1915 roku można będzie tutaj w Łodzi wpłacać podatki stemplowe nietylko w kasie Sądu Okręgowego lecz także w urzędzie hypotecznym, przy ul. Średniej nr. 19, a w Pabianicach i Zgierzu w kancelarjach tamtejszych sądów pokoju.

Sędzia nadzorczy
Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego.
Zwick.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Klemensa.
JUTRO: Jana od Krz.

Wschód słońca o godz. 7 m. 17.
Zachód „ „ „ 4 „ 11.

Dziś o g. 1 po połud. Stan barometru 747
Na jutro spodziewana pogoda zmienna.

TEATR POLSKI. Jutro o godz: 7 wiecz. Leci liście z drzewa (Rok 1863).

WYPOŻYCZALNIE Tow. „Wiedza" otwarte codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.
I. bibloteka ul. Piotrkowska 103.
II. bibloteka ul. Targowa 59.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w neidzielę i święta od 10-ej—1-ej.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Z polskiego Towarzystwa badań nad dziećmi.

W Łodzi istnieje od roku 1911 polskie Towarzystwo badań nad dziećmi, które na niewdzięcznym bruku łódzkim spełniało jednak swe kulturalne zadanie, urządzając odczyty, zgromadzenia i wykłady, dając możność swym członkom korzystania z zasobnej bibljoteki i utrzymując stały stosunek z pokrewnymi Towarzystwami.

Praca naukowa w Łodzi była zawsze zadaniem bardzo niewdzięcznem pod rządami rosyjskiemi, które wszędzie węszyły, politykę i wszelkimi siłami rozwój instytucji kulturalnych powstrzymywać usiłowały, Obecnie, gdy ilość szkół w Łodzi tak bardzo wzrosła, gdy wzmogły się zastępy pedagogów i zasiliły ludźmi młodymi, na hasła naukowe czułymi, Towarzystwo badań nad dziećmi postanowiło wznowić swe czynności i żywi nadzieję, że pod jego sztandarami zgromadzą się wszyscy nauczyciele, wychowawcy i uczeni, którym dobro i rozwój pedologji ojczystej leży na sercu.

W tym celu zarząd Towarzystwa prosi wszystkich znajdujących się w Łodzi członków T-wa, tudzież wszystkie osoby, które pragnęłyby przystąpić do T-wa o zgłaszanie osobiste lub listowne swych adresów na ręce prezesa Towarzystwa, d-ra A. Mikulskiego (Piotrkowska 97), w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 do 7 wiecz., skarbniczki p. prof. Jadwigi Zawadzkiej (Długa 37), lub członka zarządu p. d-rowej Prechnerowej (Zawadzka 19).

Z wydziału gospodarczego.

(h) Jak się dowiadujemy z wydziału gospodarczego obwieszczenie o dostawie platyny dotyczy tylko platyny już wyrobionej i sztuk z platyny.

Rzeczy zaś, pokryte tylko platyną, jak lichtarze i t. p., nie podlegają temu obwieszczeniu.

Znalezione pieniądze.

Na skutek wzmianki w wczorajszej gazecie, że A. Zamarzewskiej skradziono pieniądze i dokumenty osobiste, zgłosiła się do naszej Redakcji p. M. K zawiadamiając, że znalazła na Zarzewiu torebkę z pieniędzmi i dokumentami. Poszkodowana proszona jest o zgłoszenie się do Gazety Łódzkiej po szczegóły, i dla przedstawienia dowodów tożsamości.

„Szatan Rosyjski".

Wrażenia z odczytu Leo Belmonta, wygłoszonego w Sali Koncertowej dn. 23 list. 1915.

—·:·—

Znakomity stylista, pisarz głębokiego talentu, nieustraszony szermierz „Wolnego Słowa", pozostający do niedawna w wiecznym antagonizmie z władzami rosyjskiemi, świetny satyryk-myśliciel, ostatnio redaktor „Muchy satyrycznej", p. Leo Belmont, zapowiedział odczyt swój p. t. „*Szatan Rosyjski*".

Jak było zgóry do przewidzenia, inteligencja łódzka formalnie rozchwytała bilety na odczyt i zapełniła salę koncertową w dniu wczorajszym dosłownie po brzegi.

Obiecujący tytuł afisza wzbudzał na dni kilka przed odczytem liczne komentarze i domyślniki, podniecał ciekawość, rozpalał wyobraźnię.

Spodziewano się, że świetny ironista, Belmont, w swem skrzącem, dowcipnie subtelnem słowie odmaluje duszę biurokracji rosyjskiej, która jako szatan wyciska najlepsze soki narodu i rozpościera nad nim czarne skrzydliska reakcji.

Przypuszczano, że zagrzmi z mównicy słowo potępienia i klątwy, że ciemna wizja szatana rosyjskiego, ciążącego nieubłaganie nad życiem wielomiljonowego narodu przytłoczy audytorjum swą olbrzymią wymową.

My zaś, znający Belmonta, jako wielkiego paradoksistę i myśliciela, wiedzieliśmy, że potrafi on głębią czującego serca wejść w odtwarzaną sferą i da impresję, jedyną w w swoim rodzaju, ciekawą przez wysoce indywidualne ujęcie omawianego przedmiotu i oryginalność rozsnuwanego poglądu; że porwie audytorjum wyjątkowem krasomówstwem, pięknem stylu i ofiarnością szeroko kreślonego tła prelekcji.

Przeczuwaliśmy, że pisać będziemy zmuszeni superlatywami, bo jakże inaczej pisać można o niestrudzonym pisarzu i publicyście, co po dwudziestu pięciu latach ciężkiej pracy, ofiarnej i żmudnej, zachował świeżość młodzieńczą i niezwykły polot porywającego mówcy.

Z tem większem zaciekawieniem czekaliśmy odczytu, ile że prelegent skutkiem utrudnionych warunków doby ostatnio od dwu lat nie mówił *ex cathedra* w Łodzi.

*

Szerokim rzeszom słuchaczów, żądnych li tylko sensacji i łatwych sztuczek efekciarsko narzacyjnych odczyt wczorajszy sprawił pewne rozczarowanie.

Lecz był prawdziwem wytchnieniem dla ducha słuchacza uważnego i subtelnego, przemęczonego jałową szarzyzną codzienności współczesnej.

Był bowiem odczyt Leo Belmonta zakreślony na miarę szerszą, traktował o rzeczach nierównie głębszych i na podłożu dociekań filozoficznych genjalnego poety rosyjskiego, Leonidasa Andrejewa, dał sylwetę Szatana Rosji, tak różnego od pojęcia satanizmu innych narodów, odbijającego się przedewszystkiem w dziełach natchnienia i lotu fantazji.

Belmont mówił wczoraj o jednym z najgłębszych dramatów duszy rosyjskiej, wystawionym przed kilku laty na scenie artystycznego teatru Stanisławskiego w Moskwie, a zdjętym wkrótce po premjerze z afisza na żądanie akulturalnego klerykalizmu prawosławnego. —

O „*Anathemie*"...

Po szczegółowem streszczeniu dramatu (z przytoczeniem całych ustępów w wysoce artystycznym przekładzie polskim), prelegent wysnuł idee przewodnie dzieła, połączył z komentarzem filizoficznym, przepuszczonym przez pryzmat wybitnej indywidualności i skreślił przedziwną psychologję narodu rosyjskiego, przeciwstawiając ją niejako psychologji innych narodów, ujętej na tle pojmowania postaci szatana bądź w wersji prawdowej, naiwnej, bądź w oświetleniu największych twórców świata.

„O Lilith! bogini grzechu,
Pomocną podajmi dło ń —
Zakląć chcę siły podziemne
I wzruszyć piekielną toń!

Niech starych ludów fantazji
Wyjawi posępna mgła —
Walczące z duchami dobra
Legjony demonów zła!"

I przed oczyma słuchacza przeszedł Szatan z Poezji Narodów, Zły Genjusz, włóczący się chmurnie po bezdrożach wszechświata, rzucający cień olbrzymi na karty ksiąg Poezji.

A więc usłyszeliśmy definicję duszy żydowskiej, wysuwającej w obłędnym lęku postać Szatana i uciekającej się w bezgranicznej pokorze, stępiałej w pochodzie wieków bigoterji, pod skrzydła mściwego Jachwe, przyjmującej wszelkie ciosy z rezygnacją, budującej się niewolniczo podniesieniem parszywego nędzarza, Hioba.

Żywotna, lekkomyślna, unosząca się majakami piękna natura polska pojmuje Szatana dwojako:

— na nizinach przypowieści ludowej figlami kusych djabełków, uciesznych i nieszkodliwych,

— na wyżynach poezji, polecająca się wzniośle opiece Krzyża.

(Krasiński.)

Lekka natura galska broni się od wizji szatana mądrą drwiną Voltaira i sardoniczną przenośną encyklopedystów Wieku Oświecenia, zaś na turniach dąży do sharmonizowania piekła i nieba gdzieś na granicach wszechbytu („Koniec Szatana" Wiktora Hugo), zresztą twierdzi beztroskliwie, że ostatecznie... „niebo nie jest zbyt wysokie, ani piekło zbyt głębokie i posyła samego djabła... do djabła.

Broni natomiast Szatana pozytywna, pracowita i świętoszkowata Anglja (!) i roni wraz z Miltonem („Raj utracony") łzę nad surowym i ciężkim losem Lucyfera, burzy się wraz z Byronem (w „Kainie") przeciw zbyt surowemu wyrokowi na szatana... choćby potem, tonąc w bagnie purytanizmu mieszczańskiego, potępić miała... tegoż Byrona.

Twarda, nieubłagana i zarazem pracowita natura niemiecka zwycięża bolesny, odwieczny sceptycyzm Szatana przez bezgraniczny optymizm rasy germańskiej, choć syntetyzuje w dalszych etapach pobożność Lutra ze śmiałością swojej filozofji natury.

Jednocześnie toleruje miłosierne marzycielstwo buddajskie Schopnchauera i wsłuchuje się w suchwałe nauki „Antychrysta" Nietzschego (!).

Na tle tych różnych pojmowań wizji Szatana śród narodów dochodzi prelegent do definicji duszy rosyjskiej.

*

„Anathema" Andrejewa, to Zły Duch specyficznie rosyjski, to Szatan tak zw. „Russkoj inteligientszczyny".

Ten Aryman rosyjski, walczący z takimże Ormuzdem na wyżynach poznawalności, na granicy dobra i zła, schodzi na ziemię w sferę nędzarzy, wegetujących w brudzie i biedzie rosyjskiego przedmieścia i przynosi umierającemu żydowi wieść o schedzie 4-ch miljonów rubli.

Kolosalny majątek spłynął nieoczekiwanie na rodzinę nędzarzy, wykoleił ją, ożywił, przeniósł w sferę obcą.

W tem środowisku kręci się wciąż Anathema, pod wpływem którego stary spadkobierca decyduje się rozdać swój majątek biednym i łaknącym, i zwołuje do swego pałacu Wschód i Zachód, Północ i Południe.

Tu zauważamy wysyce charakterystyczny rys Szatana rosyjskiego: Walczy on za pomocą Miłosierdzia, które naturalnie bankrutuje w obrazach końcowych dramatu i doprowadza do ukamienowania starego żyda przez zbuntowany tłum łaknących.

W epilogu Szatan rosyjski zachowuje się zgoła nieoczekiwanie: swą kampanję dobroci prowadzi do końca i rzucając przekleństwo wysokim niebiosom, idzie na grób ukamienowanego.

Opłakiwać zgon jego będzie dopóty, aż nie wznieci wojny na mogile i, stojąc na niebotycznym wale trupów, rzuci płomienną klątwę światu.

W genjalnej sylwecie, wyrzeźbionej dłonią genjusza rosyjskiego, ukazał nam prelegent cały amalgamat sprzeczności, składają

Węgiel dla dzielnic zapomogowych.

(h) Wszystkie dzielnice zapomogowe otrzymały z magistratu węgiel dla opalania swych lokali.

Sprzedaż węgla.

(a) Zarząd gminy żydowskiej postanowił utworzyć szereg miejsc sprzedaży węgla dla ludności żydowskiej. Tymczasem węgiel wydawany będzie na placach przy ulicy Nowomiejskiej nr. 19 oraz Średniej nr. 33.

Karty węglowe sprzedawane będą przy ulicy Nowomiejskiej nr. 21 u Frenkla, Nowomiejskiej nr. 24 u Werdigera i Nowomiejskiej nr. 28 u Ch. Witelsona.

Sprzedaż nafty.

(a) Delegacja zaprowiantowania miasta otrzymała transport nafty, która oddaną będzie dla sprzedawania ludności do sklepów. Naftę otrzyma około 70 sklepikarzy, których nazwiska zostaną ogłoszone w pismach.

W tych dniach Delegacja otrzyma znów nowe transporty nafty.

Bezprocentowe pożyczki.

(ao) Kasa bezprocentowych pożyczek przy Delegacji niesienia pomocy biednym w poniedziałek ubiegły wydała pożyczki 824 osobom w wysokości 2905 rubli.

Ze Stow. Fabrykantów.

(h) Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia fabrykantów postanowiono utworzyć przy Stow. klub dla członków, oraz czytelnię.

Pomoc lekarska dla uczni.

(a) Magistrat m. Łodzi postanowił oddać zarząd nad pomocą lekarską dla uczni szkół miejskich początkowych lekarzowi powiatowemu d-rowi Hübnerowi.

Z fabryki Poznańskiego.

(a) Tania kuchnia dla robotników przy fabryce Tow. akc. I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej 18, wydająca po otwarciu 1000 obiadów, obecnie rozszerzyła swą działalność i wydaje dziennie zgórą 2400 obiadów.

Obiad bez chleba kosztuje 2 kop.

Z fabryki Grohmana.

(a) Zarząd Tow. akc. fabryki Grohmana wydaje dzieciom, uczęszczającym do szkoły fabrycznej bezpłatne obiady. Kuchnia dla dzieci, urządzona w tkalni, wydaje codziennie 220 obiadów.

Pozatem zarząd fabryki postanowił zaopatrzyć w ciepłą odzież dzieci, uczęszczające do szkoły fabrycznej.

Nowa kuchnia fabryczna.

(a) Staraniem p. Sztajna, prokurenta fabryki Allarta, Rousseau i S-ki, powstała nowa kuchnia fabryczna dla robotników tejże firmy, otwarta przy ulicy Kątnej pod Nr. 21. Porcja obiadu kosztuje w tej kuchni 5 kopiejek.

---

cy się na wielce skomplikowaną całość, jaką jest dusza rosyjska.

Dusza Anathemy rozrywa łańcuchy i daje się na nowo okuwać, buntuje się i pada jednocześnie na kolana w niewolniczej pokorze, najgoręcej chce wierzyć i najmocniej przeczy, wszystkich obdarza—nikogo nie nasyca, kocha cierpiącą ludzkość i ucieka od jej cierpień na pustynię samotnej myśli (Tołstoj), wszystko widzi jasno i daje się ślepcom prowadzić, chce światu przewodzić i daje się powodować niegodziwcom (rząd), jest silna w słowie (!)—słaba w czynie, wiecznie rozdwojona—nie chce życia ni śmierci, żąda uporczywie zimnej prawdy i tonie w gorących modłach.

Dusza Anathemy, ta klątwa, zawieszona nad głową narodu rosyjskiego, jest poetycznie najpiękniejsza i najbardziej pouczająca w momencie, gdy wygraża pięścią niebu, a równocześnie płacze na grobie wcielonej miłości.

Jest to, jak słusznie zaznaczył prelegent, najsilniejsze miejsce dramatu i... zarazem najdobitniejszym momentem odczytu wczorajszego, rzekłbym nawet jego wcieleniem i najsubtelniejszem określeniem pożeran j zwątpieniem, odradzającej się pheniksowo z własnych popiołów duszy rosyjskiej.

*

Odczyt Belmonta, jak już wspomniałem na wstępie, był wysoce indywidualną impresją, a przeto niemożliwy prawie jest do streszczenia, gdyż myśl prelegenta, w licznych dociekaniach zbaczająca niekiedy z powziętej pierwotnie linji, uchyla się i nie daje dążyć w ślad za sobą.

Odczyty Belmonta należy słyszeć, aby je zrozumieć i odczuć.

„Szatan rosyjski" wypowiedziany był z właściwym Leo Belmontowi temperamentem oratorskim, językiem pięknym, potoczystym, wytwornym i jasnym; wywołał też burzę oklasków i pozostawił po sobie wrażenie rzeczy głęboko przemyślanej.

Andrzej Nullus.

Kuchnie chrześcijańskie.

(a) Komisja międzyzwiązkowa trzech Stowarzyszeń robotniczych chrześcijańskich otwiera XI tanią kuchnię w Zarzewie.

Kotły i urządzenia kuchenne kuchnia nabywa od dawniejszej kuchni parafjalnej.

Z kuchen robotniczych.

(a) Tanie kuchnie robotnicze przy związkach zawodowych wydają dziennie do 10 tys. obiadów.

Około 5 tys. robotników nie otrzymuje codziennie obiadów z tanich kuchen z braku porcji, a zwłaszcza chleba. Do składnicy kuchen zarząd sprowadził około 1600 pudów kapusty, oraz znaczne ilości ziemiopłodów z Łęczyckiego: marchwi, buraków, pietruszki i brukwi, zakupionej hurtem po 4 rb. za korzec.

Po kartofle i inne artykuły wyjechali w okolice Kutna delegaci centralnego zarządu kuchen, pp. Skowron i Chrzanowski.

Zarząd Stow. rządców nieruchomości m. Łodzi.

Zarząd Stow. rządców niniejszem zawiadamia swych członków, że otrzymał pozwolenie na urządzenie kooperatywy spożywczej; jednocześnie prosi Sz. członków za pośrednictwem „Gazety Łódzkiej" o przybycie do biura (Spacerowa Nr. 3) w godzinach biurowych, w celu zapisania się i wpłacenia 3 rb. wkładu.

Z drobnego handlu.

Pomimo tego, iż od dość dawna wprowadzoną została w mieście naszem miara litrowa, handlarze tutejsi nie mogą się dotychczas odzwyczaić od używania dawnej kwarty, która była o cały półkwaterek mniejszą od litra i dla tego służy im też obecnie za przedmiot do obmyślania różnego rodzaju oszukańczych manipulacji z mniej przezorną klijentelą.

Byłoby bardzo pożądanem, aby władze miejskie pod karą surowej grzywny zabroniły używania dawnych miar i poleciły sklepikarzom sprzedaż towarów sypkich i płynnych *tylko na miarę litrową bez względu na to, czy kupujący żądać będzie litra lub kwarty.* Jest to bezwarunkową koniecznością, gdyż większa ilość naczyń domowych, jak garnki, dzbany, imbryki, naczynia szklane i porcelana, oddawna przecież wymiarami swymi odpowiadają normarnej miarze litrowej, a nie kwartowej.

Ze Stow. wzajemnej pomocy prac. handlowych (Spacerowa 21).

Z okazji ukończenia I-go kursu, grupa słuchaczek i słuchaczów kursów języka francuskiego przy Stow. wzajemnej pomocy pracowników handl. wręczyła swej ulubionej nauczycielce, p. Zofji Weinberżance, jako wyraz wdzięczności za jej pracę pełną poświęcenia, dar w postaci przyboru do pisania, z majoliki, z wyrytym napisem:

„W dowód wdzięczności I-sza grupa kursów jęz. franc. przy S. W. P. P. H. m. Ł. Z okazji ukończenia I kursu".

Z kursów językowych p. J. M. Poznańskiego.

Kursy językowe cieszą się wogóle niezwykłym powodzeniem, dowodem czego może służyć fakt, że Rada pedagogiczna była zmuszona otwierać grupy równoległe.

Kursy języków nowożytnych p. J. M. Poznańskiego zdobyły sobie już powszechne uznanie w naszem mieście, gdyż młodzież za minimalną opłatą ma tam możność wydoskonalenia się w językach obcych i krajowych.

Ślizgawica.

(h) Z powodu ślizgawicy, panującej na ulicach dziś rano, padały konie, kalecząc się dotkliwie.

Właściciele koni winni kuć konie na ostro, lub też zakładać zaostrzone hacele, by tym sposobem uchronić biedne zwierzęta od kaleczenia się.

Upadek z 2-go piętra.

(h) Wczoraj 15 letni Fiszman, stojąc na balkonie domu pod nr. 25 przy ulicy Bazarnej, przechylił się i straciwszy równowagę spadł z 2-go piętra.

F. odniósł ciężkie obrażenia ciała.

Obławy.

(h) W bieżącym tygodniu policja dokonała obławę na krańcach miasta w Żubardziu, Radogoszczu i t. d. w wielu domach, co do których istnieje podejrzenie, iż tam ukrywają się złodzieje.

Obławy te są w ścisłym związku z kradzieżami, dokonanemi w ostatnich czasach.

Rabunek.

(h) Onegdaj na drodze wiodącej z Brzezin do Łodzi, kilku złoczyńców napadło na przechodzącego tamtędy tkacza Sz. Finajzena idącego w towarzystwie swej żony.

F. miał przy sobie produkty spożywcze dla własnego użytku.

Złoczyńcy zażądali od F. pieniędzy. Gdy F. oznajmił, iż pieniędzy nie posiada, złoczyńcy, pobiwszy go, oraz żonę kijami i zdjąwszy z nich obuwie oraz zabrawszy produkty, przez nikogo nie ścigani ratowali się ucieczką.

Kradzieże.

(o) W składnicy filji sklepu kooperacyjnego robotniczego „Związkowiec" przy ul. Konstantynowskiej pod Nr. 47 inkasentowi piekarni robotniczej, Libichowi, skradziono 59 rb. 60 kop. gotówką.

W lokalu taniej kuchni robotniczej Nr. 17 przy ul. Szarej róg Bednarskiej. skradziono pewnej kobiecie 3 ruble markami, zawinięte w chusteczkę.

Z mieszkania przy ul. Sosnowej pod Nr. 5 skradziono srebro stołowe; z mieszkania przy ul. Nowo-Zarzewskiej pod Nr. 14 skradziono różnej garderoby na sumę 100 rb.; przy ul. Zarzewskiej pod Nr. 39 skradziono różnych rzeczy na sumę 100 rb.; przy tejże ul. pod Nr. 45 skradziono garderobę na sumę 15 rb.; z poddasza domu Nr. 3 przy ul. Zielonej skradziono bielizny na sumę 200 rb., oraz z domu Nr. 38 przy tejże ulicy skradziono bieliznę pościelową.

Korespondencja z Rosją.

Polskie Tow. nies. pomocy ofiarom wojny (Warszawa Hortensja 7) wystąpiło do niemieckiego Tow. pokojowego (*Deutsche Friedensgesellschaft*) w Stuttgardzie z prośbą o udzielenie bliższych wiadomości, dotyczących korespondencji z państwami, wojującemi z Niemcami, za pośrednictwem rzeczonego Towarzystwa.

Polskie Towarzystwo niesienia pomocy ofiarom wojny otrzymało w tych dniach ze Stuttgardu odpowiedź, że niemieckie Tow. pokojowe w dalszym ciągu załatwia korespondencję przez Bern z państwami wojującemi i, w celu bliższego poinformowania, przesyła następującą instrukcję:

Listy nie mogą zawierać informacji wojennych, w ogóle nic o wojnie, i powinny być nader krótkie. Prywatne listy nie mogą zawierać więcej, niż dwie strony. Należy używać wyraźnych liter łacińskich, najlepiej wysyłać listy, pisane na maszynie. Ważne informacje należy przesyłać dwukrotnie z kilkudniową przerwą. Pieniędzy nie należy dołączać do listów. Karty mogą być wysłane jedynie w kopertach i nie mogą zawierać żadnych drukowanych wyrazów. Każdy list winien zawierać dokładny adres adresata, oraz wysyłającego, na arkuszu listowym, oraz na kopercie (*Umhüllung*). Do listów, przesyłanych do Stuttgardu dla dalszej wysyłki podług wskazanego adresu, dołącza się ostemplowany na poczcie międzynarodowy kwit na odpowiedź w celu wysłania go z kraju neutralnego do kraju wojującego (do Rosji i do kolonji dwa kwity) oraz zwykłe porto niemieckie. O ile niema kwitów na odpowiedź, należy wysłać markami niemieckiemi po 45 fenigów za każdy list.

Czynności swoje załatwia biuro w Stuttgardzie bezpłatnie, ze względu na cel humanitarny.

Teatr i muzyka.

Muzyka.

VI koncert Symfaniczny.

Ł. O S.

Poniedziałkowy występ świetnego dyrygenta warszawskiego, p. Bronisława Szulca, był niewątpliwie miłym i artystycznym urozmaiceniem tegorocznego sezonu muzycznego. Dyr. Szulc wykazał raz jeszcze tłumnie zebranej publiczności wybitne zalety swoje jako kierownika orkiestry i głęboką muzykalność, świetną znajomość partytury poważną kulturę muzyczną, oraz impulsywny temperament.

Swietnie przygotowana do koncertu orkiestra odegrała brawurowo potężne „Les Préludes" Liszta, znakomicie utrzymując się w tempie i w charakterze dzieła. Nieznane jeszcze publiczności łódzkiej wspaniałe dzieło największego symfonika polskiego, Miecz. Kozłowicza, „Powracające fale" jest utworem o charakterze wyraźnie muzyki programowej; utworem niewątpliwie pięknym i wywierającym na słuchaczu potężne wrażenie.

Z niełatwego zadania swego pokonania poważnych trudności technicznych wywiązała się drużyna Ł. O. S. wprost znakomicie, co odnosi się w szczególności do instrumentów rżniętych. Jedynie może waltornie nie stanęły na wysokości zadania, co zresztą powtórzyło się raz jeszcze przy wykonaniu pięknego solo z wspaniałego Scherza w III Symfonji Beethovena.

Ta potężna perła Literatury symfonicznej stanowiła niewątpliwie Clou wieczoru poniedziałkowego i w ten też sposób była potraktowaną.

Repertuar beethovenowski, leżący specjalnie w charakterze temperamentu muzycznego dyr. Szulca, znajduje w nim poważnego interpretatora, co wykazało wyraźnie poniedziałkowe wykonanie pięknej „Eroici", szczególnie pięknej w częściach „Allegro con brio" oraz „Scherzo".

Publiczność przyjmowała dyr. Szulca owacyjnie. *Est.*

Koncert prof. Aleks. Michałowskiego.

Dnia 30 listopada w Sali Koncertowej odbędzie się koncert prof. Aleks. Michałowskiego ze współudziałem pani Haliny Zawadzkiej (śpiew), pani Zofji Wojnarowskiej (deklamacja) i pana Edwarda Kulisza (deklamacja).

Prof. A. Michałowski, znakomity wykonawca utworów Szopenowskich, zawsze był mile widzianym gościem w Łodzi, zapewne więc melomani łódzcy stawią się we wtorek, aby rozkoszować się przecudnemi Szopenowskiemi Mazurkami i Nokturnami.

Do szczegółów programu powrócimy jeszcze w najbliższych dniach.

Bilety sprzedaje się w księgarni Gebethnera i Wolffa, ulica Piotrkowska nr. 87.

Teatr Polski

(Cegielniana 63).

W czwartek, 25 b. m., o 7 wieczorem, teatr polski wznawia, na żądanie publiczności wspaniały dramat narodowy w 5 aktach, Wiśniowskiego pod tyt. „Leci liście z drzewa" (Rok 1863).

W sobotę, 27 b. m. ukaże się po raz pierwszy grana z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie komedja z życia żydów Amerykańskich p. t. „Potasz i Perlmutter", z pp. Szejerem i Machalskim w tytułowych rolach; dalszą obsadę, tworzą panie: Jagniątkowska, Sniatyńska, Orłowska, Morska, Burska, Orsetti, Chryzowska, oraz pp. Olędzki, Tadwin, Woskowski, Tartakowicz, Pilarski, Klatt, Łabędzki, Miszczak i inni.

W nied[illegible] 3-ej po południu „Kościuszko w I[illegible]burgu" i sztuka Gabryeli Zapolskiej „Car jedzie", — wieczorem zaś o 7-ej „Taniec czynowników" po raz trzeci.

Bi-Ba-Bo.

Doskonale bawiła się publiczność w ubiegłą sobotę i niedzielę w Bi-Ba-Bo. Oklaski zbierali państwo Szoslandowie, p. Hanusz i Fr. Miłosz.

Na nadchodzącą sobotę i niedzielę dyrekcja przygotowała oryginalny program, składający się z zupełnie nieznanych w Łodzi utworów, po części ad hoc napisanych: Rozpocznie słowo wstępne L. Belmonta: „Co to jest dowcip"? Następnie Sketch Wacława Olszewskiego pod tyt. 555; Wiązanka śmiechu, pieśni, piosenek, satyry, uśmiechów i łez...

Nie potrzeba chyba zachęty, bo taki program jest największą zachętą, no i sympatyczny lokal Savoyu. Uzupełni, naturalnie, program zawsze mile słuchany koncert p. Jerzego Łazareff.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

23 listopada.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

W różnych miejscach frontu trwa żywa działalność ogniowa, której sprzyja pogoda. W Bois de Prêtre nie odniosły skutku dwa nieprzyjacielskie wysadzania w powietrze. Po walce w powietrzu, zleciał francuski dwupłatowiec pod Aure w Szampanji.

Z widowni wschodniej.

Niema wydarzeń ważniejszych.

Z widowni bałkańskiej.

Na północy od Mitrowicy, a także na północy i północnym wschodzie od Pristiny, pobito nieprzyjacielskie straże tylne, zabrano 1500 jeńców, zdobyto 6 dział.

Siły bułgarskie walczące na południowym wschodzie od Pristiny, prą zwycięzko naprzód. Donoszą stamtąd o pojmaniu 8000 serbów i zdobyciu 22 karabinów maszynowych i 44 dział.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 23-go listopada:

Z widowni rosyjskiej.

Niema żadnych zmian.

Z widowni włoskiej.

Ciężkie walki o przyczółek mostowy gorycyjski i na skraju płaskowzgórza Doberdo trwają w dalszym ciągu. Kilka ataków silnych oddziałów nieprzyjacielskich na Podgórę odparto krwawo. Tak samo pod Pewmą i Eslawiją utrzymały się nasze siły pomimo częstych ataków. Wielokrotnie walczono także i w nocy.

Ostrzeliwania Gorycji w czasie od 18 do 21 listopada wyrządziły wiele szkód materjalnych i przyczyniły wiele ofiar w ludziach. Dwadzieścia osób zostało zabitych, 30 ranionych, 45 budowli zniesionych zupełnie, 250 silniej i 600 mniej uszkodzonych. Wczoraj wyrzucił nieprzyjaciel na miasto kilkaset ciężkich pocisków.

Na wyżynie Doberdo udało się nieprzyjacielowi obejść nasz front na południowym wschodzie od Monte San Michele aż do wschodniego skrawku San Martino i nieco go odeprzeć w tył. Natarcia nocne wojsk węgierskich i karyntyjskich, przywrócono zupełnie w posiadanie nasze pierwotne stanowisko.

Wiele szturmów dokonali włosi na wschodzie od Selzu na styryjski pułk piechoty hrabiego Becka Nr. 47, który obronił stanowisko dwa razy ogniem a trzeci w walce zblizka.

Na północy od gorycyjskiego przyczółka mostowego, powtórzyły się zwykłe natarcia nieprzyjaciela, ze zwykłym niepowodzeniem.

Dwaj lotnicy nasi bombardowali Arseero.

W ostatnim czasie usiługa głosić ogólnie dostępne sprawozdania prasowe naczelnego dowództwa włoskiego, znamiennie wiele o zwycięztwach. Wbrew temu stwierdza się dziś z zupełną pewnością, po połowie roku od wypowiedzenia wojny przez byłego sprzymierzeńca, że utrzymaliśmy zwycięzko wszędzie obrany przed rozpoczęciem wojny front obronny, a nad Soczą obecnie już w czwartej bitwie. Od początku walk na południowym wschodzie, nie zdołał się przybliżyć nieprzyjaciel nawet do celów, do których spodziewał się dotrzeć w pierwszej inwazji. Owszem, kosztowała go już wojna w zabitych i rannych pół miljona ludzi.

Z widowni południowo-wschodniej.

Wojska c. i k. walczące nad górną Driną, natarły na stanowiska czarnogórskie w przełęczy Kozarze i stamtąd na północnym wschodzie. Kolumna austrjacko-węgierska wkroczyła od Prijepolja.

Na Kosowym Polu przybierają walki pomyślny przebieg. Wojska nasze, prące naprzód w dolinie Ibaru, znajdują się w odległości 6 kilometrów na północ od Mitrowicy, wojska niemieckie toczą bój w odległości połowy marszu dziennego na północ od Pristiny.

Bułgarzy prą naprzód za Żegowac Planinę.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer, marszałek polny porucznik

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 23 listopada. Sprawozdanie urzędowe z dnia 22 listopada:

W pobliżu wsi na zachód od Rygi odrzuciliśmy nieprzyjaciela nieco wstecz i zniszczyliśmy częściowo jego urządzenia i rowy. Na reszcie frontu od Zatoki Ryskiej aż do Prypeci nie było zmian.

W odcinku Rafałówka-Czartorysk rozwinęły się na lewym brzegu Styru przed przejściami walki, które jednak na ogólne położenie nie mają wpływu.

W Galicji na wschodnim brzegu Strypy były również walki z nieprzyjacielskiemi tylnemi strażami, które przekroczyły rzekę. Oddziały nieprzyjacielskie, które zaatakowały Bieniawę, nad południową częścią jeziora Iszczkowskiego (40 klm. wzwyż Strypy, w kierunku Buczacza), zostały powitane silnym ogniem i odrzucone.

W okolicy Petlikowiec (12 klm. na północ od Buczacza) walki.

Na Baltyku zatopiła jedna z naszych łodzi torpedowych pod Windawą w dniu 20 listopada po krótkiej walce niemiecki okręt strażniczy. Oficera i 12 żołnierzy zabrano do niewoli. My nie mieliśmy żadnych strat.

Na froncie kaukaskim nie było zmian.

To i owo.

Genialny pomysł.

— Hej tam! co masz?—wył na ulicy dnia 16 listopada, jakiś dziwnie wyglądający jegomość do chłopca, sprzedającego gazety.

— Gazetę Łódzką —

— Dawaj!

— Co? ofiarujesz mi tylko jeden egzemplarz! Kupuję wszystkie, jakie posiadasz.

Około uszczęśliwionego chłopca zebrała się kupka „gazeciarzy".

— Warsiawskie Kurjerki.

— Dawaj.

I t. d. kupował od wszystkich chłopców wszystkie egzemplarze, jakie mieli przy sobie.

Po upływie kilku minut był tak obładowany gazetami, że wprost nie mógł chodzić. Wszedł do sklepu z wyrobami ze skóry i po chwili wyszedł z niego o dziwo! z olbrzymią walizą. Stanął na środku chodnika, otworzył walizę i z szatańskim uśmiechem począł w nią pakować olbrzymie ilości gazet, dostarczonych mu przez szalejących z uciechy chłopców.

Zdawało mi się, iż mam do czynienia z typem, mającym manję zbierania starych dzienników. Doszedłem więc do niego, ofiarując mu jakąś starą gazetę.

Spojrzał na datę.

— Po co mi pan to dajesz?—spytał ze złością.

— Widząc, że pan jest amatorem starych pism, chciałem mu zrobić przyjemność i...

— Idź pan do djabła z taką przyjemnością. Pańska gazeta nie posiada dla mnie żadnej wartości. Kupuję tylko z dnia 16 listopada, rozumiesz pan z 16 listopada.

— Dlaczego akurat z 16 listopada?

Pewno, iż pański nieprzedsiębiorczy i nieprzenikający przyszłości umysł tego sam dociec nie jest w stanie. W dziennikach tych znajduje się opis uroczystości otwarcia uniwersytetu i pelitechniki w Warszawie i za lat 25 będą dzienniki z datą 16 listopada szły na wagę złota. Poczym z błyskawiczną szybkością wtłoczył do walizy nową serję gazet.

Wyjąłem notes. „Czy mógłbym pana prosić o łaskawe udzielenie mi informacji, co do pańskiej osoby?"

Z przerażenia oczy mu wyszły z orbit.

„To, to... m...może pan jesteś dziennikarzem"...

„Tak jest i właśnie..."

„Panie! błagam cię, nie podawaj tego do wiadomości publicznej, bo każdy podobnie uczyni i mój genialny pomysł, zrodzony w czasie bezsennych nocy, pójdzie na marne. — O ja nieszczęśliwy! po co ja ge panu wyjawiłem!

Z rozpaczy zanurzył głowę w stosie gazet, przepełniających walizę. W tej samej chwili przyleciał chłopiec z ostatnim dziennikiem noszącym datę 16 listopada, jeszcze nie sprzedanym.

Pol. Jax.

PRAWNY KONSULENT
ALEKSANDER v. GERSDORF
ulica PIOTRKOWSKA Nr. 84
udziela porady prawne, uskutecznia podania do wszelkich Władz, skargi do sądów i sporządza tłomaczenia.
Biuro czynne: od 9 do 7.

Wina
najkorzystniej kupować w składzie win przy ul. Rzgowskiej № 13.

We Wtorek dnia 30 Listopada 1915 r. rozpoczynam cykl wykładów o twórczości Słowackiego.
Zapisy przyjmuje *Edyta Gantzówna*
Cegielniana № 45 m. 5 od 5—6.

Wieczorowe kursy przedmiotowe
Inżyniera Barszczewskiego
przy współudziale Nauczycieli II Polskiego Gimnazjum (Placowa 13) dla młodzieży płci obojga, zatwierdzone przez władze. Przygotowanie z poszczególnych przedmiotów w zakresie matury gimnazjalnej, języków nowożytnych, przygotowanie do dodatkowych egzaminów z łaciny, matematyki. Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja kursów Placowa 13. I piętro codziennie od 5—7 g. wiecz.

GLORIN, wosk do podłóg, Fodin, Globolina
(do czyszczenia płyt kuchennych) wszystko oryginalnej marki
(Tow. Akc. Fryc Szulc, jun. Lipsk),
hurtownie po cenach umiarkowanych
do nabycia u przedstawiciela
M. Krell, Łódź, Dzielna 9.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA RZĄDCÓW
nier. m. Łodzi niniejszym zawiadamia swych członków, ze otrzymał pozwolenie urządzenia
Kooperatywy spożywczej
i jednocześnie prosi Sz. członków o przybycie do biura Spacerowa № 3 w godz. biurowych w celu zapisania się i wpłacenia 3-ch rub. wkładów.

Powrócił
Dr. Rosenblatt
spec. chorób uszu, nosa i gardła.
Piotrkowska 35.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
Syphilis, choroby skórne włosów (kosmetyka lekarska),
weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich - Hata „606" — 914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów), oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Lek. Dent.
Janina Tomaszewska
wznowiła przyjęcia
ROZWADOWSKA № 4.

Publiczna licytacja.
W czwartek, d. 25 listopada 1915 r. sprzedam w Łodzi przez publiczną licytację za gotówkę: o godz. 11 i pół rano przy ul. Cegielnianej 45.
1 długie lustro, 1 szafę do ubrań, 1 biurko, 1 lampę mosiężną, 1 regulator, 1 kredens kuchenny.
Blazyczek
Komisarz sądowy w Łodzi

Nadchodzi zima
trzeba się zaopatrzyć w garderobę zimową, zaczem P. kupi radzimy zwiedzić firmę Szmechel i Rozner, Piotr. 100 tam można kupić bardzo tanio. Modne palta damskie rub. 12.50 pluszowe palta 45, Bluzki 1.90 i 2.90.

Akuszerka - Masażystka
R. PIPIKOWA
z dypl. Ces. Akademji w Petersburgu praktykująca 25 lat.
Daje pomoc i porady. Dyskrecja zapewniona. Ul. ANDRZEJA 39 m. 10
przyjmuje od 12 do 5 po poł.

„ALA" eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypce. Dostać można w aptekach większych składach apteczn
„ALA" poleca apteka W. Danieleckiego, Piotrkowska 127.

A!A!A!A!A! Okazja! Meble sprzedaje wobec zastoju bardzo tanio magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116. I. piętro front. Ogromny wybór solidnych mebli od najtańszych, do najdroższych Całe urządzenia stołowych salonów, sypialek urządzenia kuchenne. Meble gięte, wanny z piecami, i zwykłe lodownie, klozety. Łóżka żelazne, wózki dziecięce, kołyski. Przyjmuje wszelkie obstalunki stolarskiej i tapicerskiej roboty. Zamienia stare meble i kupuje. W Niedzielę i święta magazyn otwarty od 1-ej do 6-ej p. p. Piotrkowska 116 I. piętro.

A. A. Tanio byle zaraz sprzedam meble. Mikołajewska 95 m. 27, front I-sze piętro.

A. Meble sprzedam tanio solidnej roboty oraz toaletę Mikołajewska 40 m. 2.

A! Ceny hur. resztki na ubrania, palta damskie męzkie i dziecinne, chustki i kołdry Piotrkowska 34 front drugie piętro.

Biuro Próśb Pisarskiego, Andrzeja Nr. 7.

Biedny ojciec licznej rodziny pozbawiony zupełnie wszelkich środków, prosi szlachetnych pracodawców o jakiekolwiek zajęcie dla umożliwienia mu przeżycia ciężkich dni nędzy. Adres: ul. Senatorska 15 m. 6, na dole.

Biuro Próśb Rużdzińskiego Piotrkowska 47 róg Zielonej.

Cukierki landrynki na pudy i funty tanio. Piotrkowska 145 mieszk. 30.

Dobrą maszynę do szycia najtaniej kupić można ulica Brzezińska 10 m. 9. Placek.

Kupię wózek lekki, używany. Przejazd 20, Stróż wskaże.

Kupuję zęby sztuczne mogą być połamane, płacę dobre ceny. Nowo-Cegielniana 10 m. 18 od 9 rano do 5 p. p.

Kupuję kwity wszystkich lombardów, płacę najlepsze ceny; sprzedaję złoto, srebro, różne zegarki, wyroby futrzane i łokciowe towary. Piotrkowska 33 Goldin, biały sklep, front.

Mleczarnia w dobrym punkcie z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu Gubernatorska 38.

OTOMANA w dobrym stanie do sprzedania tanio Widzewska 7 m. 11.

Osoba młoda poszukuje miejsca gospodyni do samotnego. Średnia 31 wiadomość u stróża.

Potrzebne dziewczynki do łatwej roboty. Adresy składać w Gazecie Łódzkiej. Przejazd 8 dla Fabryki.

Parniki do kartofli wyrabia G. O. Kühn, Łódź, ul. Zgierska 56.

Student ostatniego kursu prawa i literatury francuskiego uniwersytetu, abiturjent polskiej szkoły Handlowej, udziela lekcji. Specjalność język francuski oraz przedmioty zakresu szkoły średniej Dzielna 34 m. 16.

Torf prasowany suchy do sprzedania od 5 pudów. Widzewska 77.

Emma Altman zgubiła paszport niemiecki wydany przez Prezydjum Policji, 2 świadectwa i 14 Mk.

Stanisław Urbański zgub i paszport niemiecki wydany na ul. Pańskiej.

Niezawodny środek!!!
Prospekty gratis!
„Regenerator"
Usuwa bezpowrotnie łupież, swędzenie skóry i łiszaje. Wzmacnia cebulki włosowe przez co wywołuje porost włosów. Używać powinien każdy jako środek dezynfekujący skórę.
Hurtowa i detaliczna sprzedaż Tow. Ak. L. Spiess i Syn, Piotrkowska 107.

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8). Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka Przejazd 8.

ROK IV.

Dodatek do „Gazety Łódzkiej“

ŚRODA 24 LISTOPADA 1915 ROKU.

№ 312.

W kwestji taniego odżywiania się.

Brak produktów pierwszej potrzeby i niebywała drożyzna takowych w wielkich miastach pobudziły w ostatnich latach cały szereg jednostek do obmyślania sposobów zaradze ia tej wielkomiejskiej zmorze głodowej.

Jeszcze na kilkanaście lat przed obecną pożogą wojenną nasze sklepy kolonjalne i spożywcze zaczęły zapełniać się różnego rodzaju konserwami i marynatami, suszem owocowym i warzywnym, peklowanymi i wędzonymi mięsiwami, rybami w puszkach lub soli i przeróżnymi innymi artykułami spożywczymi, zakonserwowanymi mniej-więcej o tyle starannie, że wzięte do naszych kuchen i oddane w ręce dobrej kucharki, mogły nam niejednokrotnie zastąpić choć w części świeże produkty i zapełnić braki w prawidłowym a tanim odżywianiu się.

O ile też owa dążność dostarczania ludności miejskiej produktów konserwowanych za umiarkowaną cenę miała na celu sztukę zachowania tychże w stanie względnej choćby świeżości, czy też zabezpieczenie od zepsucia się, mogliśmy zawsze tylko przyklasnąć inicjatorom takich przedsiębiorstw i popierać całą siłą ich dążenia do szerzenia krajowej wytwórczości.

To też zakładane w ostatnich czasach postępowe suszarnie owoców i jarzyn, kwaszarnie kapusty i ogórków, zakłady wyrobu soków jagodowych i przetworów owocowych i wiele podobnych przedsiębiorstw powstałych u nas i umiejących zareklamować się sumiennie przygotowanymi wytworami, cieszyły się zupełną i zasłużoną popularnością i poparciem konsumentów, o tyle —rozumie się—o ile ceny dostarczanego towaru nie wiele różniły się od zwykłych cen targowych danego produktu w stanie świeżym.

Wyjątkowe niepowodzenie spotykało głównie takie wyroby, na których bądź to wytwórca, bddź agent czy pośrednik chciał odrazu grubo zarobić i dał ceny niemożliwie wysokie.

Jednakże były to rzadkie wypadki, gdyż nasz kupiec przyszedł już w końcu do tego przeświadczenia, że nie na cenie towaru, a na dużym obrocie zarabiać należy i dla tego też kalkuluje swe zarobki możliwie nizko, starając się za to sprzedawać towaru możliwie najwięcej w jaknajkrótszym czasie.

Przez pewien czas szło wszystko bardzo pięknie. Obok świeżego mięsa mieliśmy doskonałe peklowiny i wędliny, dostarczane do naszych składów z głębokiej prowincji i z dalekich stron Litwy; obok świeżych owoców i jarzyn —susze i marynaty z tychże, przygotowane bądź sposobem fabrycznym, bądź przez ziemianki po domach obywatelskich, choć wprawdzie w mniej efektownych opakowaniach, lecz za to czyste, zdrowe, bez sztucznych przymieszek, bez kupieckiej blagi.

Hodowcy warzyw, głównie ogórków i kapusty dostarczali całe transporty tych produktów w kwaszonym stanie, wywożąc od kupców wielkomiejskich nieraz pokaźne za swój wyrób sumy. Słowem, razem z rozwojem prowincjonalnej produkcji, rozpoczynała coraz intensywniej rozwijać się także sztuka konserwowania artykułów pierwszej potrzeby i dostawa tychże z tańszych i mniej ludnych okolic do bogatszych i gęsto zaludnionych miejscowości.

Lecz, niestety, krótko cieszyliśmy się z takiego stanu rzeczy, gdyż powodzenia, należnego sumiennemu wytwórcy, pozazdrościł wkrótce aferzysta fałszerz, który—ażeby wyprzeć konkurenta z jego uczciwym wyrobem—stanął obok niego z brudnym falsyfikatem, który podaje nam dziś do rąk na każdym kroku po cenie tańszej od wyrobów sumiennych, lecz za to w towarach lichych, a nieraz wprost dla zdrowia szkodliwych.

Podrabianie produktów pierwszej potrzeby oraz fabrykacja rozmaitych surogatów tychże produktów, doszły obecnie do kolosalnych rozmiarów, a fabrykanci zarabiają na podobnej bladze z jednej, a naiwności naszej — z drugiej strony — kolosalne sumy. Lecz mniejsza byłoby o owe zarobki gdybyśmy niejednokrotnie nie zostawali w dodatku ofiarami złej woli podobnych aferzystów i niesumiennych oszustów, gdyż często się zdarza, że nabyty przez nas towar od szumnie reklamującego takowy przekupnia czy agenta, okazuje się szkodliwym dla naszego zdrowia, o czem dowiadujemy się po niewczasie od lekarza.

Pierwszorzędnym też zadaniem pracy codziennej być powinno ostrzeganie ludności kraju przed podobnymi oszustami i fałszerstwami produktów codziennej potrzeby, jak również przed wyzyskiem rozmaitych aferzystów, którzy szumną i głośną reklamą zachęcają ludność do nabywania ich wytworów, podczas gdy z drugiej strony — dużymi rabatami udzielonymi kupcom i sklepikarzom, zachęcają ostatnich do gorliwej rozsprzedaży towaru.

W jak naiwny zaś i lekkomyślny sposób padamy nieraz ofiarą oszustów i przepłacamy słono za jakiś rzekomy specyfik zagraniczny, podany nam przez kupca w eleganckim opakowaniu i z artystycznie wykończonymi etykietami, niech nam posłuży parę poniższych przykładów:

1) Od lat kilkunastu istnieje w handlu dość drogo sprzedawana kasza, w formie spłaszczonych ziaren zboża przedstawiająca się, którą jej wynalazcy szumnie „kaszą amerykańską, przegotowaną w parze“ zwali (prowarjonna parom krupa), a która okazała się *naszą zwykłą pszenicą*, gniecioną na walcach *w naszych* młynkach. Kasza taka jest zupełnie surową i nigdy żadnego *warzenia na parze* nie ogląda aż do chwili, gdy się znajdzie w garnku na naszej kotlinie. A jednakże nasza bezkrytyczna publiczność wniosła za tę kaszę setki tysięcy wynoszący haracz do kieszeni sprytnych aferzystów, podobną kaszą handlujących, nie wiedząc o tym, że z naszej rodzimej pszenicy, wprost takiej, jaką chłopek z pola sprząta i do młyna zawozi, a więc surowej; możemy mieć taką samą potrawę, o wiele pożywniejszą i smaczniejszą od owych amerykańskich „Hercnlo“ i „Zizarji“ i, że podobna potrawa istnieje już po części na ziemi naszej od bardzo dawna, mianowicie we wschodniej Galicji, na Rusi, Podolu i Ukrainie wogóle, i — przez rusinów, zwłaszcza — ogólnie jest lubianą.

Potrawą tą jest małoruska „kutja“ przyrządzana z ziarna przenicznego na sposób potraw z ryżu. Moczy się pszenica w wodzie przez dobę, następnie rozgotowywa w wodzie jak każda zwykła kasza, doprawia następnie jak kto lubi, więc miodem, makiem tartym, migdałami, orzechami i t. p., zastępując tam jako potrawa wigilijna nasze kluski z makiem, Kutja jest widocznie potrawą, której pochodzenie sięga tych zamierzchłych czasów, kiedy to jeszcze nie znano mielenia ziarn zbożowych.

Oczywiście, że rozgotowana pszenica może nam dać i inną potrawę; jeżeli ją osolimy i okrasimy masłem. Spożywanie w ten sposób ziarna w całości posiada ważne znaczenie hygjeniczne. Nauka stwierdziła, że usuwając z mąki otręby i wszelkie cząstki ciemniejsze (ażeby otrzymać mąkę jaknajbielszą) pozbawiamy ją nader ważnych części pożywnych, związków azotowych, fosforowych i innych t. zw. *soli odżywczych*. Naoczne skutki używania „białego“ i coraz bielszego chleba zamiast starego, poczciwego razowca, widzimy n. p. w coraz gorszym stanie zębów. Mięso owych soli odżywczych prawie wcale nie zawiera, mąka im bielsza tem mniej, a najwięcej ziarna w całości.

Wobec tego, że potrawy takie są nader pożywne, zatem w dzisiejszym ciężkim czasie polecamy je czytelnikom bardzo, ręcząc, że przyrządzone w powyższy sposób będą tem samem, co owe reklamowane „prawarjonnyje parom amierikanskije krupy“, a o 300% od nich tańsze.

2) Smaczną, strawną i delikatną przyprawną do niektórych potraw jest czekolada, wyrabiana z tartych na proszek czy też na masę ziarnek kakao. Wobec szalonego wprost zapotrzebowania tego produktu w ostatnich latach, fabrykacja czekolady i kakao wzrosła do potwornych rozmiarów, dając niesłychane zyski fabrykantom i kupieckim sferom. Za tak zwane *kakao holenderskie* kraj nasz zapłacił już z pewnością niejeden miljon, a jedna z lepiej reklamujących się w pismach firm holenderskich robi na tym produkcie kolosalne interesy. W witrynach naszych sklepów widzimy już teraz całe worki owego produktu. Cóż tu wpłynęło na takie spopularyzowanie owego kakao? — Oto sprytne podrabianie produktu i kolosalne rabaty, udzielane przez fabrykantów agentom i kupcom. Wiemy bowiem już dzisiaj, że zwykły sklepikarz na owym holenderskim kakao zarabia ni mniej, ni więcej jak 30%, czyli prawie jedną trzecią wartości samego towaru. Zapyta zapewne czytelnik, jakim sposobem fabrykant może udzielać tak wysokich procentów? — Oto takim, że owo holenderskie kakao nie jest żadnym kakao, a tylko zwyczajną mąką owsianą, orkiszową (jęczmienną), grochową, tatarczą lub pszenną, wreszcie—przy gorszych gatunkach kakao—krochmalem kartoflanym, które, zmięszane w pewnym, fabrykantowi znanym, stosunku, z proszkiem z ziarnek kakaowych, stanowi właśnie owo tak szumnie reklamowane *holenderskie kakao* — Nie dziwimy się też temu, że na tym towarze otrzymują sprzedawcy wysokie rabaty.—Jeżeli zważymy, że funt mąki owsianej wart jest w zwykłych warunkach 8—10 kop., tymczasem ten sam funt mąki z niewielką przymieszką proszku kakaowego nabywamy za dwa ruble, rzecz więc prosta, że tak fabrykant, jak i pośrednicy i sklepikarze mają olbrzymie pole do zarobku na naszej kieszeni.

Spróbujmy zaś urządzić się inaczej, a zobaczymy, o ile to samo holenderskie kakao wypadnie nam taniej i będzie przytem o sto proc. pożywniejszem.

Oto przepis: na dwie szklanki wody bierzemy parę łyżek mąki owsianej, gryczanej lub pszennej, kilka kawałków cukru lub też 2—3 łyżki mączki cukrowej oraz *ćwierć tabliczki* zwykłej czekolady, stawiamy to na ogniu i mieszamy aż do zagotowania. Nasze holenderskie kakao jest gotowe. A jeszcze pożywniejszem i smaczniejszem będzie jeśli zamiast wody użyjemy mleka i dodamy na każde dwie szklanki kakao jedno żółtko. Prosimy spróbować tego sposobu przy gotowaniu kakao, ręcząc, że nie ustąpi ono ani pod względem smaku i delikatności, ani pod względem pożywności, nawet osławionemu kakao von Houtena, a przewyższy to ostatnie taniością najmniej o 300%.

Jeszcze tańszym będziemy mieli takie kakao wtedy, jeśli wzamian drogiej czekolady, kupimy w hurtowni taflę surowej masy kakaowej, jakiej cukiernicy do wyrobów używają, i takiej masy, utartej na proszek, lub też roztartej z miałkiem cukrem na gęstą masę w cieple, a następnie przez ostudzenie zasuszonej, użyjemy do przyprawiania potraw, czy też gotowania napoju na śniadania lub podwieczorki, holenderskim kakao zwanego.

Z braku miejsca nie możem rozwodzić się obszerniej i szczegółowo analizować wielu innych jeszcze surogatów, jak buljonu w kostkach, składającego się z szczypty soli, przepojonej olejem palmowym i pewnego rodzaju wyciągiem z aromatycznych ziół i włoszczyzny; jak ekstraktów do przyrządzania zup grochowych, grzybowych i innych, z których najczęściej wychodzi jakaś zupa, lecz do spożycia niemożliwa, albo też wstrętnie potem przypominająca się.

Wystrzegajmy się więc wszelkich po-

OSTATNI OKRZYK.

(Podanie średniowieczne).

Pan na wielu ziemiach żegnał się z swą żoną nadobną, młodą, Marją, gdyż orszaki i hufce czekały na jego dowództwo, by walczyć na życie i śmierć w obronie ojczyzny.

Wielki król zwołał swych wszystkich wasalów...

Żegnał się więc margrabia Karol z swą uroczą małżonką i smutno mu było i ciężko rozstawać się z nią, może na długo, może na zawsze... Więc przytula ją ku sobie, pieści, całuje, radby ją zabrać ze sobą, lub zostać przy niej.

Lecz z dworu słychać fanfary, słychać rozmowy i tupot landknechtów; wszystko to woła margrabię, w dal... na walki, na boje...

I pojechał margrabia na dwór królewski, a potem z hufcami swymi poszedł... Słychać o nim, że walczy jak lew, że pokonywa tysiące nieprzyjaciół, że przykładem waleczności służy...

A na zamku cicho i smutnie.

Za czasów wojny żałoba musi panować. Więc nie słychać muzyki, ni pląsów, ni uczt burzliwych, ni zabaw zamkowych...

Cicho i smutnie...

A młodej margrabinie ciągle się zdaje, że już mąż nie wróci i też ją coś tak czasem za serce porywa, ni to ból, ni radość. Coś dziwnego, jakieś uczucie swobody, a potem lęk, wyrwanie się z pęt i ocknienie się na brzegu przepaści.

Wieczorem wychodzi Marja na taras zamkowy i patrzy w dal. Przed nią obszary bez końca, pokryte lasami, rzadko porzecinane strumykami. Oddziela ją od świata silny pas zabudowań obronnych, fosy pełne wody, wały, mosty ruchome... A dalej porozrzucane płomyki, to wasale przydworni i knechty z swymi rodzinami....

Nieraz jakaś cicha, zabłąkana melodja dopływa do zamku, do pięknej margrabiny, do jej tęskniącej duszy...

I piosenka jej szepce o bojach i działach, o walkach i bitwach, a mówi też piosnka o czemś dalekim, dalekim...

I piosnka coraz częściej przybłąka się do zamku, a tęskna pani coraz bardziej słucha...

A któż ten grajek tajemny?

I dla kogo on gra?...

A tymczasem czas płynie, a wojna trwa. Pan mąż przysyła nieraz gońców, którzy wieści o nim przynoszą, o zdrowie pani i zamku pytając. I jak ptaki dalekie uciekają w dal...

Kazała piękna pani przeszukać okocę, iżby tajemnego grajka znaleźć, bo straszną jej tęsknotę w sercu grajek budził...

Lecz ni w lasach, ni w chatach, ni w zaroślach, landsknechty i służba grajka znaleźć nie mogła...

A oto już od miesięcy wieści pan mąż nie przysyła, a ludzie nadworni w godzinach wieczornych straszne rzeczy mówią. Szepcą, że pan zamku zabity, że jego wasale i knechty wszyscy wycięci, że wróg dziki idzie przed się, prze naprzód i pali, i wyrzyna, i niszczy... a zamki i chaty z ziemią równa, a piękne damy z sobą zabiera...

Straszne rzeczy ludzie opowiadają. To też lęk na zamku panuje. Pozostali landsknechci wały podnoszą, woda, aż się w fosach przelewa, na nie mosty zostają wciągnięte, a wierni żołnierze czuwają, by swej pięknej pani chronić.

I tylko dziwny grajek całe noce spokojnie, miłośnie, gorąco gra...

A pani Marja, o oczach czarnych i włosach ciężkich słucha jego piosenek i melodji...

A wtym jednego wieczoru zdala na horyzoncie ujrzano łunę czerwonego pożaru. To szedł wróg. Okoliczni mieszkańcy uciekali, by schronić się w zamku, straszne, okropne rzeczy powtarzano sobie...

Mosty wciągnięto, rusznice nabito, w wałach ludzie dla obrony zebrani, a łuny wciąż rosną, potężnieją. Co noc, to jakaś zawieja ognia pokrywa niebo, wszystko skrzy się i kąpie w złowieszczej purpurze...

Już pierwsze pociski w zamek padają.

Kobiety i dzieci schowały się w piwnicach zamkowych, a mężczyźni, czy młodzi, czy starzy bronią czci i honoru margrabiny pani.

A ona spokojna, milcząca, smutna, chodzi po swej komnacie wspaniałej, wschodniej, gdyż nie chce się kryć, jak to uczyniły damy dworskie.

Noc zapadła... Noc czerwona krwawa. W powietrzu słychać huk i świst, i krzyk, a pani w swej łożnicy sama, cicho czeka...

I w tym drzwi się otwarły, a do komnaty wpadł paź młody, Zygfryd... Blady był, lecz jakiś dziwny blask skrzył mu się w oczach...

„To ja, pani władczyni, grałem dla ciebie po nocach, tom ja ci słał miłość mą, a nie śmiałem ci jej rzec, boś ty moją władczynią, a ja sługą i paziem. I kryłem się w lasach od landsknechtów, którzy mię tropili...

Lecz oto teraz, Maryjo, śmierć stoi u progu. Wróg rozbił mury i przedostał się przez fosy, niedługo będzie na zamku... Więc przyszedłem tu do ciebie, bom ranny, a krew uchodzi, by wraz z tobą skonać... by rzec ostatnie słowa miłości... kocham, kocham...

Ujął ją, przytulił ku sobie...

A zgiełk coraz silniejszy, krzyk, ryk panuje w powietrzu, jakby się cały świat walił...

Już wróg na zamku...

Już słychać pijany śmiech i chichot dziczy najezdczej i śmierć w szalonym tanie się zbliża...

— — — — — — — — — —

I jeszcze tylko jeden okrzyk rozległ się w łożnicy pięknej pani zamku. To cudna margrabina Marja ugodzona sztyletem przez wiernego kochanka, kona utulona w jego ramionach.

A za chwilę wdarł się wróg do komnaty....

Z.

dobnych reklamowanych, a tajemniczych środków pokarmowych i odżywczych, do czasu, aż skład takowych i skuteczność ich pożywności wyjaśni nam medycyna i chemja, a tymczasem odżywiajmy się środkami znanymi od dawna, u nas i przez nas samych produkowanymi i w naszych kuchniach przyrządzanymi.

Zrozumiałą to rzeczą jest dla każdego, że apetyczniejszą będzie dla pijącego nie ta czekolada, która mu gdzieś za plecami, daleko w świecie przygotuje jakiś holender, a ta, którą tu, w domowej kuchni, w oczach naszych przygotuje nasza kuchmistrzyni, lub sama pani domu.

Wobec tego, że cała prasa zachodu przepełnioną jest obecnie różnymi radami i przepisami przygotowywania potraw tanich, a pożywnych, ażeby tą drogą ulżyć ludom w ciężkich dniach drożyzny i głodu, sądzimy, że te kilka uwag w kwestji żywienia się surogatami przyczyni się wiele do zaoszczędzenia naszym ziomkom niejednego grosza, wydawanego dotąd napróżno ku uciesze różnych wyzyskiwaczy... X.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Zawieszone wydawnictwo.

„Dzień" zawiadamia w poniedziałkowym numerze, iż chwilowo przestanie wychodzić.

„Minister von Jagow w Warszawie".

Hajnt p.t. „Niemiecki minister spraw zagranicznych w Warszawie" donosi:

„W piątek wieczorem zwiedził synagogę Tłomacką minister spraw zagranicznych, von Jagow, w towarzystwie wielu wysoko postawionych osobistości. Wysocy goście byli przyjęci przez całe przedstawicielstwo synagogi z konsulem Eigerem. Na cześć wysokich gości śpiewał Sirota z chórem specjalnie świąteczne modlitwy. Goście raczyli pozostać w synagodze do końca nabożeństwa.

Obuwie staniało.

Obuwie, które w ostatnich kilku miesiącach niemal co tydzień drożało, obecnie powoli zaczyna tanieć.

Przyczyną tego pomyślnego objawu są: wielkie zapasy gotowego obuwia i wstrzymywanie się do ostateczności od nabywania szalenie drogiego obuwia.

Zmniejszający się ciągle zbyt obuwia przekonywa szewców, iż nie należy zbytnio przeciągać struny, aby nie pękła.

Rozmaitości.

„Petrogradzki Kurjer" został na czas wojny zakazany. Prenumeratorzy otrzymywać mają „Birżewyja Wiedomosti", albo inny dziennik liberalny.

Ofiary.

W Londynie zwołano zebranie w sprawie „położenia żydów rosyjskich". Przewodniczył lord Leopold de Rotszyld. Stwierdzono, że dotychczas zebrano w Anglji „dla żydów rosyjskich" 60,000 funtów sterl. Zebranie uchwaliło, że należy starać się zebrać przynajmniej 1,000,000 f. st. (10 miljonów rb.). Nadrabin dr. Hertz oskarżył prasę angielską, że przemilcza fakty okrucieństw rosjan względem żydów.

Na zebraniu w Moskwie stwierdzono, że Tow. pomocy dla żydów, ofiar wojny, zebrało w Moskwie w ciągu 10 miesięcy 663,000 rb., z czego wysłano do gubernji Łomżyńskiej, płockiej i grodzieńskiej 250 tysięcy rb.

Przybory fotograficzne

dla zakładów fotograficznych oraz amatorów klisze, pocztówki, bromosrebrne, papiery etc. Sprzedaż hurtowa

Friedmann i Morgenstern Łódź Cegielniana 9.

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

W Czwartek, 25 Listopada 1915 r. o godz. 7 wieczorem

Lecą liście z drzewa... (Rok 1863)

Dramat narodowy w 4 aktach, przez Józefa Wiśniowskiego.

Największa wygrana ewentualnie **Miljon Marek.** | **Doniesienie o szczęściu** | Wygrana gwarantowana przez państwo.

Zaproszenie do przyjęcia udziału w losowaniu gwarantowanej przez wolne miasto Hamburg loterji pieniężnej, w której

13 miljonów 731.000 Marek

obowiązkowo wygrywają; odpowiednio do ostatniej uchwały wysokiego rządu, loterja ta została przez powiększenie kapitału znacznie ulepszoną, przyczem prawie wszystkie wygrane zostały powiększone o 40% ich dotychczasowej wartości, tak iż żadna loterja w świecie nie daje podobnych szans.

Dotychczasowa największa wygrana w najszczęśliwszym wypadku

600,000 Marek

została obecnie do

I Miljona Marek

powiększona. Ewentualnie najwyższe wygrane jak i premia oraz główna wygrana wynoszą

1.000.000 Marek

Marek:	900,000	Marek:	305,000
„	890,000	„	303,000
„	880,000	„	302,000
„	870,000	„	301,000
„	860,000	„	300,000
„	850,000	„	200,000
„	840,000	„	100,000
„	830,000	„	90,000
„	820,000	„	80,000
„	810,000	„	70,000

Oprócz tego jest wiele wygranych po 60.000 50.000, 40.000, 30.000, 20.000, 10,000 Marek i t. d. do wylosowania

Loterja składa się z 100.000 losów, z których 56,020 numerów, **a zatem przeszło połowa** w 7 ciągnieniach wylosowaną być musi.

Urzędowa cena losów na 1 ciągnienie wynosi za

cały los	pół losu	ćwierć losu
Mr. 10.	Marek 5.	Marek 2.50.

Urzędowa tabelka, zaopatrzona w herb państwa i z wykazem wkładów na przyszłe ciągnienie oraz spisem wygranych wysyła się na żądanie gratis lub franco.

Każdy, biorący udział, otrzymuje natychmiast po ciągnieniu urzędowy wykaz losowań

Wygrane będą pod państwową gwarancję akuratnie wypłacane.

Zamówienia prosimy zaraz i najpóźniej do 3 grudnia kierować do

Samuel Heckscher, senr.

Dom bankowy Hamburg. (№ 1142)

Tutaj oderwać

Bestellbrief—an Herrn Samuel Heckscher senr.
Zamówienie: W-ny Samuel Heckscher senr.
Bankgeschäft HAMBURG. (№ 1142)
Dom bankierski HAMBURG.

Senden Sie mir / Upraszam / o przysłanie
- ganzes Loos a. całego losu za Mrk. 10.
- halbes „ „ „ 5.
- pół losu za
- viertel „ „ „ 2-50
- ćwierć losu za

Adresse: .....
Adres

.....

Den Betrag / Należność
- empfangen Sie anliegend.
- otrzymuje pan przy niniejszem
- empfangen Sie beifolgen per Postanweisung.
- otrzyma pan przez zaliczenie pocztowe.

(Nie odpowiednie przekreślić).

BANK ZACHODNI

Oddział w Łodzi, Piotrkowska 52

ma zaszczyt podać do wiadomości, że wydaje **przekazy na Berlin** i przyjmuje **zlecenia** na **wypłaty, wykup frachtów i trat w Niemczech, Austrji i w Krajach neutralnych.**

Siatki żarowe Hilla

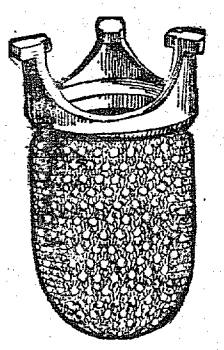

do światła gazowego, naftowego, spirytusowego i t. p.

wprowadzone w Polsce od 17 lat.

Fabryki Hilla są w pełnym biegu i dostarczają swych renomowanych wyrobów w równej dobroci jak i w czasie pokoju.

Na zapytania odpowiadamy natychmiast, także telegraficz.

Henry Hill & Co. G. m. b. H.

Berlin O 17, Warszauer Strasse 43-44.

Adres dla telegramów: Hillkoerper, Berlin.

Niniejszym podajemy do ogólnej wiadomości, że STOŁOWNIA nasza przeniesioną została z ul. Spacerowej 21 na ul. Piotrkowską 224. i wydaje obiady po 30 i 45 kop.

Zarząd
Taniej Stołowni Polskiej
dla Inteligencji.

Buchalterji,

korespondencji i prawa handlow.,

oraz wszelkiej biurowości, wyucza w krótkim czasie i przyspasabia na samodzielnego buchaltera—korespodenta, długoletni szef biura Akc. Tow., rutynowany pedagog. Lekcje odbywają się pojedyńczo lub zbiorowo. Przyjmuje od 2—4 prócz świąt.

Szkolna 30, m. 9 front. I piętro

Najtańszy Prezent na gwiazdkę.

Wyprzedaż z fabr. składu 40 proc. n. c. z. oraz detalicznie i resztkami
Wełniane z jedwabiem na bluzkę od rbl. 1,10 do rbl. 2,00.
Zimowe towary na suknie i „ „ „ 3,00 „ „ 5,00.
Bostony i szewioty na męskie i damskie kostjumy i na zimowe Palta.
oraz różne męzk. i damsk. towary, także flanelki, barchany i na fartuchy itp

Cegielniana 43 w domu świeżo budowanym w podwórzu.

Lekcje gry fortepianowej

metodą ułatwioną

udziela doświadczona nauczycielka

zastać mozna od 2 i pół do 4 i pół.

Szkolna 17 m. 8, front II piętro.

SZKOŁA ŚPIEWU

Marji Wilkoszewskiej

ul. Widzewska 36. — ul. Widzewska 36.

Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji, deklamacji oraz gry na fortepianie z wykładem teorji. Zapisy od 10—11 rano i od 4—6 pp.

Na żądanie lekcje w mieście.

DRZEWO do palenia w najlepszym gatunku, bardzo suche na wagony i na pudy. Dostać tanio u Szlamy Goldkorna

ul. Piotrkowska № 38.

Zawiadomienie.

Codziennie gra w szachy pod kierunkiem znanego mistrza p. Rotlewi w cukierni daw. Szmagiera obec. Barcza Piotrkowska 28.